

JANUSZ REYKOWSKI *

Walka z wrogiem jako deformacja demokratycznej polityki.

Polaryzacja afektywna w Stanach Zjednoczonych, Europie i Polsce

POLARYZACJA AFEKTYWNA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Od jakiegoś czasu pojawiło się wśród badaczy zjawisko społeczno-politycznych zainteresowanie występującym w krajach demokratycznych zjawiskiem wzrastania niechęci, a nawet wrogości między partiami politycznymi. Wrogość ta ma negatywny wpływ na życie społeczne w tych krajach. Instytucje publiczne i media stają się arenami bezwzględnej rywalizacji między dwoma lub więcej politycznymi podmiotami. Przejawy tej wrogości mogą osiągać nawet bardzo drastyczne formy. Tak na przykład, poparty przez partię republikańską, prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump na oficjalnym spotkaniu z liderami krajów Unii Europejskiej (w sierpniu 2025 roku), transmitowanym przez radio i telewizję do różnych krajów, opisał byłego prezydenta z partii demokratycznej (przeciwnika, z którym przegrał poprzednie wybory) jako głupca, który szkodził Ameryce. Oskarżył też partię demokratyczną o sfalszowanie wyników wyborów prezydenckich, zapowiedział kroki, które uniemożliwią tej partii uzyskanie „nienależnego” zwycięstwa w następnych wyborach. Wypowiedzi tego rodzaju mogą utrwalać antagonistyczne stosunki między partiami, a także przenosić się na ich zwolenników i sympatyków. Świadczą również o tym, że klimat bezwzględnej rywalizacji politycznej, nawet w kraju, który uchodził za wzór państwa demokratycznego, może rozwinąć się do tego stopnia, że zagraża demokracji. W Stanach Zjednoczonych przeprowadzono wiele badań tego zjawiska. Wskazują one, że wrogie wobec siebie polityczne obozy – zwolenników Donalda Trumpa, partii republikańskiej i jej zwolenników oraz ich przeciwników – demokratów dzielą bardzo głębokie różnice ideologiczne i bardzo intensywne negatywne uczucia. Politycy tych partii (z niewielkimi wyjątkami) nie są w stanie uzgodnić między sobą jakichkolwiek ważnych dla kraju decyzji. Decyzje podejmowane są przez większość, która nie oglądając się na drugą stronę, liczy się tylko z opiniami swoich wyborców. Ważne społeczne reformy, jak np. Obamacare (która rozszerzała dostęp do opieki medycznej dla milionów niezamożnych Amerykanów) wprowadzona przez Demokratów, została zdemonstrowana przez Republikanów, kiedy ci przejęli władzę w kraju.

* Prof. dr hab. Janusz Reykowski; (januszre@warman.com.pl), członek korespondent PAN, Profesor Emeritus w Instytucie Psychologii PAN

Podział amerykańskiego społeczeństwa rozwijał się od długiego czasu. Stał się on w ostatnich kilkunastu latach przedmiotem intensywnych badań politologów, socjologów, psychologów i innych specjalistów. Jednym z narzędzi badań tego podziału jest tak zwany „termometr uczuć”. Ma on mierzyć poziom „ciepła” vs „zimna” tych uczuć wobec określonych kategorii osób. Badani otrzymują arkusz zawierający 100-punktową skalę oznaczoną po stronie wysokich wartości jako ciepło, a niskich wartości jako zimno. Są proszeni, aby na tej skali wskazali stopień swoich uczuć wobec członków i zwolenników obu głównych partii. Różnica tych ocen jest miarą dystansu emocjonalnego między tymi, z którymi dana osoba się identyfikuje, a tymi, którzy należą do partii przeciwnej.

Od wielu lat prowadzony jest za pomocy tego narzędzia (a także innych) systematyczny pomiar postaw emocjonalnych (uczuć) wobec członków i stronników partii, z którą dana osoba sympatyzuje, czy też identyfikuje się z nią i wobec takich, którzy są członkami lub zwolennikami partii przeciwnej. Trwałość dwupartyjnego systemu w amerykańskiej polityce umożliwia zaobserwowanie zmian, jakie w długim przeciągu czasu zachodziły w postawach amerykańskiego społeczeństwa w tym zakresie. Jak się okazało, z biegiem czasu oceny temperatury uczuć wobec członków i stronników własnej i obcej partii coraz bardziej się różnią. Tak np. w 1978 roku średnia różnica między poziomem uczuć „ciepła” – „zimna” do własnej partii i do partii przeciwnej wynosiła ok. 23 stopni. W roku 2016 ta różnica wzrosła do ponad 41 stopni (Iyengar i in., 2019).

Ten podział interpretowany był przez polityków i publicystów jako dowód, że Ameryka podzieliła się na dwa odrębne kraje. Opinię taką wypowiadano już 20 lat temu. Patrick Buchanan – konserwatywny polityk i publicysta, doradca trzech republikańskich prezydentów (sam w 2000 roku ubiegał się o urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych), w swojej słynnej wypowiedzi na Konwencji Republikanów w 2004 roku stwierdził m. in.: „My już nie zamieszkujemy wspólnego moralnego uniwersum. Nie jesteśmy już jedną moralną wspólnotą. Tworzymy dwa odrębne kraje” (cyt. za: Krochik i Jost, 2011, s. 150). Wypowiedź ta została uznana za wezwanie do „wojny kulturowej”.

Podział tego rodzaju określano w naukach społecznych jako „polityczną polaryzację”. Podział taki był traktowany jako rezultat poważnych różnic w zakresie przekonań ideologicznych i politycznych, a w związku z tym przeciwstawnych celów polityki. To wyjaśnienie zostało jednak zakwestionowane. W 2012 roku ukazał się w *Public Opinion Quarterly* artykuł pt. „Affect, not ideology. A social identity perspective on polarization”, który przedstawiał inną perspektywę na tę sprawę. Jego autorzy Shanto Iyengar, profesor nauk politycznych i komunikacji z Uniwersytetu Stanforda, oraz jego dwaj współpracownicy, Gaurav Sood i Yphtach Lelkes (Iyengar, Sood i Lelkes (2012) przedstawili wyniki swoich badań nad czterdziestoletnią historią relacji między partią republikańską i partią demokratyczną w Stanach Zjednoczonych i narastającą między nimi polaryzacją.

W ich badaniach wzięto pod uwagę psychologiczny aspekt polaryzacji. Opierając się na popularnej w psychologii Teorii Tożsamości Społecznej (*social identity theory*), Henry Tajfel i jego współpracownicy pokazali (Tajfel i Turner, 1979), że głównym powodem antagonizmu między dwoma politycznymi obozami nie były sprzeczności poglądów ideologicznych i politycznych, lecz opisany przez Teorię Tożsamości Społecznej mechanizm „in group bias and out-group discrimination”, co można w przybliżeniu opisać jako tendencję do stronniczego popierania członków własnej grupy, a zarazem dyskryminowania grupy obcej. Tendencja ta jest naturalną konsekwencją podziału na dwie grupy różniące się tożsamościowo. Według cytowanych tu badaczy tendencje te, w sposób „naturalny”, pojawiają się wśród członków dwóch rywalizujących ze sobą partii. Z podziałami tego rodzaju spotyka się w codziennym życiu każdy z nas. Np. tak dzielą się uczniowie uczęszczający do różnych klas, czy różnych szkół, pracownicy instytucji różnych działów, mieszkańcy sąsiadujących ze sobą miejscowości i tak dalej.

Taka różnica nie musi automatycznie powodować niechęci lub wrogości wobec innych nienależących do grupy „my” (co bywa typowe np. wśród pewnej kategorii kibiców klubów sportowych). Różnice tożsamościowe nie uniemożliwiają współpracy i przyjaznych stosunków. Powodują tylko pewną stronniczość w sądach i stronniczość przy podziale jakichś dóbr materialnych czy symbolicznych. Stronniczość ta może być jednak hamowana przez uwewnętrznione normy, na przykład sprawiedliwości, solidarności, pomocy bliźniemu itp. Ale jeśli dane grupy pozostają w stałym układzie rywalizacyjnym i nastawione są na pokonanie przeciwnika, to ta różnica tożsamościowa może odgrywać ważną rolę w nasilaniu się negatywnych emocji wobec drugiej strony.

Otóż, jak stwierdzili cytowani tu badacze, podział między dwoma rywalizującymi amerykańskimi partiami stopniowo pogłębiał się i wzbudzał coraz większą wzajemną niechęć. Głównym czynnikiem napędzającym ten proces była nie tyle rywalizacja obu stron i walka, jaka się między nimi toczyła, ale przede wszystkim sposoby tej walki.

Szczególnie istotne znaczenie miały polityczne kampanie wyborcze – udział w nich zarówno w roli uczestnika, jak i kibica, oraz fakt, że ta walka polityczna w trakcie kampanii toczyła się w bardzo agresywnych, czasami wręcz brutalnych formach. Tak prowadzona walka polityczna wzbudzała bardzo silne negatywne emocje – gniewu, pogardy, wściekłości, upokorzenia, oburzenia, czasami wstrętu. I emocje te były przeżywane kolektywnie. W ten sposób rodziło się zjawisko, które zostało nazwane przez autorów badań **afektywną polaryzacją**.

Jest to polaryzacja, która rodzi się pod wpływem emocji towarzyszących podziałowi międzygrupowemu. Przejawia się nie tylko w rywalizacyjnych emocjach, lecz także w przekonaniach oceniających swoją własną grupę i grupę przeciwnika – w sądach ewaluacyjnych. Obcej grupie przypisywane są negatywne cechy, a grupie własnej cechy pozytywne. Jest to, jak wiemy, zjawisko nader powszechne.

Należy zauważyć, że sam fakt rywalizacji między partiami politycznymi nie musi prowadzić do antagonizmu między nimi, do afektywnej polaryzacji. W Europie są kraje, w których partie, mimo że ze sobą rywalizują, potrafią współpracować i rozwiązywać problemy kraju w drodze porozumień.

Stronniczości w ocenach i postawach nie muszą prowadzić do intensywnej wrogości. Do takich konsekwencji doprowadzało działanie elit, które przyczyniały się do wzmacniania negatywnych uczuć wobec „grupy obcej”.

Należałoby dodać, że różnice poglądów politycznych i ideologicznych nie były bez znaczenia dla polaryzacji, ale w wielu przypadkach były one wtórne w stosunku do reakcji afektywnej związanej z podziałem na swoich (członków i zwolenników własnej partii) i obcych, czyli członków i zwolenników partii przeciwnej. Innymi słowy to właśnie ta reakcja mogła sprawić, że określony pogląd był akceptowany lub odrzucany w zależności od tego, czy przypisywano go grupie własnej, czy obcej.

Charakterystyka polaryzacji afektywnej

Są różne rodzaje polaryzacji (Wielgosz, 2020), ale polaryzacja afektywna nie jest po prostu jedną z nich. Nie można też uznać za wystarczające określenie jej w sposób, jaki przedstawili Dias i Lelkes (2022), pisząc, że polaryzację afektywną można uznać za zjawisko wpływu partyjności na afekt interpersonalny, który można zaobserwować na podstawie termometru uczuć wskazującego rosnący dystans między ocenami własnej partii vs przeciwnej.

Przed wszystkim musimy zauważyć, że polaryzacja afektywna nie jest po prostu skrajną różnicą poglądów politycznych czy ideologicznych. Takie różnice mogą jej towarzyszyć, ale nie stanowią istotnych charakterystyk tego podziału. Jej kluczową cechą jest ukształtowanie tożsamości społecznej opartej na identyfikacji z określoną polityczną formacją (partią), która rywalizuje i walczy z inną polityczną formacją (partią). W związku z czym antagonistyczne postawy wobec rywali stają się jedną z istotnych cech społecznej tożsamości.

Negatywny afekt między politycznymi rywalami jest wzmagany i podtrzymywany w toku kampanii politycznych, którym kierunek i ton nadają polityczne elity.

Na ważne cechy polaryzacji afektywnej zwróciła uwagę fińska badaczka Emilia Palonen. Jej pracę opisuje Łukasz Wielgosz (2020). Palonen prowadziła badania nad polaryzacją polityczną na Węgrzech. Na podstawie tych badań doszła do następującego wniosku „W rzeczywistości polaryzacja jest narzędziem politycznym, skonstruowanym po to, aby wytyczać granice między «nami» a «nimi». Polaryzacja to sytuacja, w której dwie grupy budują i wzmacniają siebie nawzajem poprzez wytyczanie między sobą granicy. Ta granica polityczna tworzy punkt identyfikacji i konfrontacji w systemie politycznym. Polaryzacja odtwarzana jest we wszystkich kontekstach politycznych i spo-

lecznych z intensywnością, która odróżnia ją od zwykłej polityki dwupartyjnej” (cyt. za: Wielgosz, 2020, s. 36).

Palonen nie posługuje się terminem polaryzacja afektywna, choć ten właśnie rodzaj polaryzacji opisywała i charakteryzowała. Ale jej analiza zwraca uwagę na bardzo istotną cechą afektywnej polaryzacji – na fakt, że nie jest ona spontanicznym czy automatycznym procesem, ale jest intencjonalnie wywoływana przez polityków i używana jako polityczne narzędzie.

Zastosowanie tego narzędzia ma rozległe konsekwencje w społeczeństwie. Wzmaga ono postawy rywalizacyjne i antagonistyczne emocje, które obejmują stopniowo coraz szersze kręgi społeczne. W pewnych krajach dochodzi nawet do prawie dychotomicznego podziału społeczeństwa na antagonistycznie nastawione do siebie obozy. Jest to więc sytuacja, w której duże odłamy społeczeństwa zostają wciągnięte w antagonistyczny układ między sobą.

Antagonistyczny charakter polaryzacji afektywnej różni ją od polaryzacji innego rodzaju. O ile różnice między poglądami ideologicznymi lub ekonomicznymi, a także pewnymi poglądami politycznymi mogą skłaniać ich zwolenników do dialogu, aby osiągnąć jakiś rodzaj porozumień mimo różnicy przekonań, w przypadku polaryzacji afektywnej osiągnięcie takich porozumień jest bardzo mało prawdopodobne lub niemożliwe. Jest tak dlatego, że w tej rywalizacji nie chodzi o rozwiązanie jakiejś konkretnej sprawy czy ustalenie jakiegoś sposobu postępowania, tylko o pokonanie czy poniżenie przeciwnika – pozbawienie go pewnych uprawnień, pogorszenie jego sytuacji. Innymi słowy polaryzacja afektywna wytwarza destruktywne konflikty. Jest to konflikt, który należy do kategorii konfliktów destruktywnych (Deutsch, 1973).

Polaryzacja afektywna może być traktowana jako charakterystyka stanu społeczeństwa. Iyengar et al. (2019) opisał stan społeczeństwa amerykańskiego, wskazując na to, iż pojawił się nowy typ podziału amerykańskiego społeczeństwa, podziału polegającego na niechęci lub wrogości do ludzi o odmiennej politycznej orientacji. Towarzyszy temu wzrost wzajemnej nieufności i przypisywanie drugiej stronie negatywnych cech. Zwykli Amerykanie coraz bardziej się nie lubią, a nawet nie cierpią, jeżeli popierają różne partie polityczne. Kampanie stają się okazją do wyrażenia niechęci i nieufności do drugiej strony i zademonstrowania swojej własnej tożsamości partyjnej (Iyengar i in., 2019).

Jest to sytuacja, która zagraża samym fundamentom ładu demokratycznego, które wybitny amerykański socjolog Seymour Martin Lipset (1963, s. 1) opisał następująco: „Demokracja wymaga konfliktu i podziałów, a zatem walki o pozycje władzy, krytyki rządzących i zmiany rządzących partii. Lecz bez konsensusu umożliwiającego pokojową «grę» o władzę, podporządkowanie się tych, którzy są poza systemem władzy tym, którzy są wewnątrz tego systemu i uznanie przez tych, którzy władzę posiadają praw tych,

którzy jej nie posiadają – demokracja nie może istnieć. Tak więc badanie warunków utrzymania demokracji musi skupiać się na źródłach i konflikcie, i konsensusu”. A prominentny przedstawiciel innej ideologicznej perspektywy, ekonomista, laureat Nagrody Nobla Friedrich August von Hayek wskazywał, że **istota demokratycznego sprawowania władzy** nie polega na automatycznym rozstrzyganiu spraw przez większość, lecz **wynika z szerszego niż doraźny akt woli porozumienia społecznego wokół wspólnych zasad** (Hayek, 1960, wyróż. JR).

Polaryzacja afektywna doprowadza do zniszczenia tych wspólnych zasad.

POLARYZACJA AFEKTYWNA W EUROPIE

Badania nad polaryzacją afektywną w Europie zaczęły się intensywnie rozwijać w latach 2020–2021 (Röllicke, 2023), czyli około 7 lat później niż w Stanach Zjednoczonych. Różnica ta związana była z tym, iż badania amerykańskie opierały się na wypracowanej już metodologii, takiej, jakiej używali pionierzy tych badań nad polaryzacją afektywną (Iyengar i in., 2012). Metodologia ta nie nadawała się jednak do warunków europejskich, ponieważ była dostosowana do dwupartyjnego systemu amerykańskiego, podczas gdy w państwach europejskich panują na ogół systemy wielopartyjne.

Tak więc pierwszym zadaniem, którym europejscy badacze musieli się zająć, było stworzenie narzędzi dopasowanych do warunków panujących w Europie. Powstało kilka takich narzędzi. Jednym z nich, które stworzył Andres Reiljan z European University Institute, był *Affective Polarisation Index* (API) dostosowany do badań prowadzonych w związku z odbywającymi się wyborami parlamentarnymi (Reiljan, 2020). Osoby badane na specjalnym arkuszu miały ocenić partie biorące udział w tych wyborach oraz ich przywódców. Ocen dokonywano przy użyciu 10-punktowej skali. Punkty na tej skali oznaczone były od „bardzo lubię” do „bardzo nie lubię” i osoba badana zaznaczała, jak bardzo lubi, lub nie lubi, daną partię i jej przywódcę. Osoby badane miały również wskazać partię, na którą oddały głos, co informowało o ich preferencjach. Wskaźnikiem polaryzacji afektywnej, obliczanym osobno dla każdej partii, była ważona suma różnic między ocenami partii preferowanych a ocenami pozostałych partii biorących udział w głosowaniu. Na tej podstawie można było obliczyć wartość *Indeksu Polaryzacji Afektywnej* dla kraju lub grupy krajów i regionów. Poziom polaryzacji w danym kraju oceniany był jako tym większy, im większe były różnice w emocjonalnych ocenach partii, jakie należały do systemu wyborczego danego kraju.

Indeks ten został wykorzystany w bardzo dużym programie badawczym, którego celem była ocena poziomu *Afektywnej Polaryzacji* w ponad 30 krajach Europy. W omawianym programie wykorzystano jeszcze inne wskaźniki, ale ponieważ korelowały one wysoko z API, nie będę tu ich omawiał.

Dane dotyczące Europy były częścią ogólnoswiatowego programu badań – prowadzonych od 1996 roku nad systemami wyborczymi w krajach demokratycznych. Prowadzono je w związku z odbywającymi się w nich wyborami. W badaniach tych stosowana była wspomniana wcześniej dziesięciopunktowa skala ocen.

Andres Reiljan dokonał analizy zebranych danych i przedstawił obszerne omówienie wyników tych badań (Reiljan, 2024). Jak się okazało, poziom polaryzacji afektywnej wśród krajów, które osiągnęły najwyższe jego wskaźniki, przekraczał lub był równy wskaźnikom uzyskiwanym w Stanach Zjednoczonych, w Ameryce Łacińskiej, a także w demokracjach afrykańskich. Do najbardziej spolaryzowanych krajów w Europie należą kraje obejmujące obszar środkowo-wschodni – czyli demokracje, które powstały po 1989 roku i potocznie nazywane są postkomunistycznymi. Wyjątkami okazały się Słowenia i Litwa, które miały wyraźnie niższe wskaźniki polaryzacji afektywnej niż reszta tej grupy. Podobnie wysoki API miały dwa kraje z południa Europy – Grecja i Włochy. Autor tych badań wyraził pogląd, że tak wysoki poziom polaryzacji afektywnej (czyli wysoce negatywne stosunki między partiami) jest związany z niskim poziomem konsolidacji demokracji w tych krajach. Historia ich demokracji liczy sobie właściwie około 30 lat. Wszakże ostatnie w tym programie (2020 rok) wyniki badań przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych pokazały, że poziom polaryzacji afektywnej okazał się równie wysoki, jak w cytowanych wyżej krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Tego wyniku nie można wytłumaczyć krótką historią demokracji i niskim poziomem jej konsolidacji. Mogą być zatem inne przyczyny tego zjawiska. Wskazują na nie wyniki badań nad polaryzacją afektywną w Europie uzyskane w opisywanym tu programie.

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt, że najniższy poziom polaryzacji afektywnej w Europie uzyskały kraje regionu północno-zachodniego, to znaczy kraje skandynawskie i Holandia. Są to kraje o wysokim poziomie kultury politycznej. Uważa się, że są to skonsolidowane demokracje. Decyzje polityczne podejmowane są na ogół w drodze porozumień i zmierza się do osiągnięcia konsensusu. Rządy często mają charakter koalicyjny, a czasami są to koalicje odległych od siebie programowo partii. Choć we wszystkich tych krajach poziom polaryzacji jest niski, to ich wewnętrzna afektywna struktura bywa różna. Tak np. w Holandii, która uzyskała najniższy wynik polaryzacji afektywnej w całej Europie, są trzy bloki partii demokratycznych oraz jedna partia skrajnie prawicowa i jedna (demokratyczna) centrowa. Ta ostatnia wywołuje pozytywne emocje u wyborców innych partii. Ale najpowszechniejszym wynikiem jest umiarkowanie pozytywna ocena preferowanej partii i neutralny stosunek do innych partii. Z pewnym wyjątkiem – populistyczna, skrajnie prawicowa partia wywołuje negatywne emocje u wszystkich pozostałych. Podobny układ wyników zaobserwowano w Finlandii, Islandii i Norwegii. Natomiast w Szwecji i Danii układ afektywnych relacji był inny. Tam pewne partie wywołują silne negatywne emocje, choć ogólny poziom

polaryzacji afektywnej jest w tych krajach niski – ale najwyższy w regionie. Są tam dwa główne bloki partii – blok lewicowy (2 partie) – blok prawicowy (5 partii). Relacje wewnątrz bloku są neutralne lub pozytywne. Jest także jedna partia populistyczna radykalnie prawicowa, która wzbudza bardzo negatywne emocje u wyborców pozostałych partii. Ten układ emocjonalnych relacji między partiami powtarza się w dużej części krajów europejskich, gdzie pojawiły się populistyczne, skrajnie prawicowe partie. W dwóch największych europejskich elektoratach, w Niemczech i Wielkiej Brytanii, poziom polaryzacji afektywnej mieści się poniżej średniej europejskiej.

Przedstawiony tu obraz pokazuje, że **głównym źródłem polaryzacji afektywnej w Europie jest ukształtowanie się w wielu krajach partii populistycznych radykalnie prawicowych.**

Wszystko to może znaczyć, że poziom polaryzacji zależy w dużym stopniu od jakości elit politycznych, i że to ich działania mają istotne znaczenie dla tego, jak się układają stosunki między podmiotami politycznymi danego kraju. Trzeba jednak pamiętać, że wprawdzie politycy mają istotny wpływ na społeczeństwo, ale społeczeństwo też ma wpływ na polityków.

POLARYZACJA AFEKTYWNA W POLSCE

Pojęcie polaryzacja afektywna ma zastosowanie do sytuacji, gdy dwie partie dzielą nie tylko poglądy czy interesy, ale wzajemne negatywne emocje – niechęć, antypatia, wrogość, nienawiść. Tego rodzaju relacja może powstawać nie tylko między partiami, ale także między całymi politycznymi obozami, a także między dużymi odłami społeczeństwa sympatyzującymi z określonymi partiami. Tak rozumiana polaryzacja opisuje zatem nie tylko pewne konkretne polityczne podmioty, ale także stan podziału społeczeństwa jako pewnej całości. Tego rodzaju podział obserwuje się w polskim społeczeństwie (m.in. Górską, 2019; Jasiewicz, 2019).

Podział ten ilustruje profesor Uniwersytetu Śląskiego, socjolog Zbigniew Zagała, przytaczając raport pt.: „Twarze polskiej radykalizacji”, który stwierdza między innymi: „Większość badanych (ponad 70%) zgadza się z opinią, że Polska jest podzielona na dwa plemiona, dostrzega coraz większą radykalność poglądów (68%) i ostry podział polityczny (65%), który nie pozwala zająć umiarkowanego stanowiska, ale wymaga opowiedzenia się po jednej ze stron” (cyt. za: Zagała, 2023, s. 113).

Zagała (2023) w podsumowaniu swojego artykułu, w którym analizuje polaryzację (afektywną) między obozem PiS a obozem Platformy Obywatelskiej, pisze:

Z zarysowanego szkicu wyłania się obraz dwóch metaforycznych plemion, z których każde posługuje się innymi pojęciami, z tych pojęć buduje odmienne rzeczywistości, odwołuje się do odmiennych wartości lub inaczej je pojmuje. Członkami plemion są zarówno politycy, jak i wyborcy, a wśród nich także osoby publiczne

– dziennikarze, artyści, prawnicy, naukowcy, często obok liderów partyjnych nadający ton komentarzom towarzyszącym wypowiedziom, wydarzeniom, zjawiskom, procesom i każdej innej sprawie, z której uczynić można pretekst do dokonania rozróżnienia między „swoimi” i „obcymi” oraz do ataku na „obcego” – oponenta politycznego” (s. 123).

Ta synteza opisu zjawiska polaryzacji w Polsce koncentruje się na opisie dominujących cech poznawczego funkcjonowania dwóch antagonistycznie nastawionych do siebie społeczności. Można do tego dodać, że istotną cechą tej polaryzacji jest jej aspekt afektywny – intensywna wrogość mająca korzenie w silnej identyfikacji z określonym obozem politycznym. Znaczący to, że ujmujemy siebie jako członka społeczności, z którą mamy wspólnego wroga i odczuwamy wobec niego żywe negatywne emocje – niechęć, wrogość, nienawiść, czasami też lęk lub pogardę. Towarzyszy temu znaczny wzrost ogólnego poziomu nieufności w polskim społeczeństwie. Zjawisko to jest szeroko omawiane w publikacji pod redakcją Andrzeja Eliasza i Krystyny Skarżyńskiej (2023).

Procesy te mają niszczący wpływ na demokrację. Powstaje więc pytanie, dlaczego demokracja ulega tego rodzaju deformacjom? Przecież, jak pisał wybitny polski historyk myśli społecznej Bronisław Baczko, demokracja miała być system, w którym zakłada się „[...] wypracowanie politycznych i społecznych form współżycia między autonomicznymi, wolnymi jednostkami, o równych uprawnieniach i równej godności” (Baczko, 2005 s. 239).

Pewne przybliżenie do odpowiedzi na takie pytanie może dać analiza przebiegu polskiej transformacji (Reykowski, 2019). Na szczególną jednak uwagę zasługuje proces rozwijania się polaryzacji afektywnej w Polsce. Niektórzy autorzy zajmujący się kwestią podziałów w polskim społeczeństwie od czasu powstania Trzeciej Rzeczypospolitej wyróżniają trzy okresy tego procesu: okres podziału postkomunistycznego, podziału postsolidarnościowego i okres podziału postsmoleńskiego (Sanecka-Tyczyńska, 2015).

Okres podziału postkomunistycznego

Podział ten zarysował się wkrótce po utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego, który, jak się można domyślać, chciał zapobiec temu podziałowi. Chyba dlatego ogłosił politykę „grubej kreski.” Polityka ta spotkała się z bardzo szeroką falą krytyki ze strony środowisk solidarnościowych. W rezultacie doszło do powstania dwóch obozów różniących się tożsamościowo. Jednym był obóz, który uważał się za lewicę, ale był uważany za „postkomunistyczny”, bo jego członkami były głównie osoby związane biograficznie z poprzednim ustrojem, nawet jeśli pod względem przekonań ideologicznych lub politycznych nie identyfikowały się z tym ustrojem. Jego odpowiednikiem na scenie politycznej był Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) – partia, która powstała po rozwiązaniu PZPR i nawiązywała do tradycji Okrągłego Stołu.

Drugą stronę podziału tworzył obóz postsolidarnościowy, który składał się z partii i ugrupowań nawiązujących do tradycji Solidarności. Były to partie o różnych ideologicznych profilach – o profilu liberalnym, profilu prawicowym, ale także o profilu lewicowym. Ich członkami byli zarówno działacze opozycji demokratycznej w okresie PRL, aktywiści Solidarności, jak i osoby identyfikujące się z Solidarnością, nawet jeśli ta identyfikacja nie przybrała w niedawnej przeszłości żadnych praktycznych przejawów.

Podział postkomunistyczny zakotwiczony był w tożsamościach uformowanych przez historyczne okoliczności związane z historią PRL-u. Tak więc wzajemna ocena stron mogła zależeć nie tylko i nie przede wszystkim od poglądów i działań poszczególnych osób, lecz od tego kim są, i kim byli w okresie PRL, a więc od ich historycznej tożsamości. Podtrzymywała go rywalizacja wspomnianych wcześniej dwóch obozów.

Ale termin okres podziału postkomunistycznego odnosi się nie tylko do stron podziału, ale również do tematyki dominujących w owym czasie konfliktów. Np. tematem bardzo istotnych konfliktów był stosunek do Okrągłego Stołu i do jego moralno-politycznego dziedzictwa. Chodziło też o takie kwestie, jak lustracja, dekomunizacja, a także sposób reformowania państwa.

Polaryzacja okresu postkomunistycznego miała pewne szczególne cechy, które odróżniają ją od innych przypadków afektywnej polaryzacji, w szczególności od tych form polaryzacji, która pojawiła się w następnych okresach w Polsce i występuje w różnych krajach Europy. Otóż podział ten nie wykluczał współdziałania między jego stronami. Takie współdziałanie miało miejsce w Sejmie Kontraktowym przy głosowaniach nad reformami społeczno-gospodarczymi, które wprowadzał rząd Tadeusza Mazowieckiego.

Bardzo doniosłe znaczenie miało współdziałanie stron przy tworzeniu i uchwalaniu Konstytucji Rzeczypospolitej. Powstała ona ponad podziałami, ale tylko dzięki temu, że obóz Postsolidarnościowy uległ podziałowi. Jego prawicowa strona gwałtownie sprzeciwiała się temu współdziałaniu. Jeszcze innym przykładem współdziałania stron było przeprowadzenie zmian ustawowych, które były warunkiem przystąpienia Polski do NATO i do Unii Europejskiej. Wszystkie te okoliczności wskazują, że w okresie tak zwanym postkomunistycznym polaryzacja afektywna z jej wszystkimi konsekwencjami obejmowała tylko część sceny politycznej.

Podział postkomunistyczny obejmował okres lat dziewięćdziesiątych i początek pierwszej dekady następnego wieku. W literaturze poświęconej tej problematyce na ogół stwierdza się, że ów podział zaczął wygasać w miarę tego, jak Sojusz Lewicy Demokratycznej tracił społeczne poparcie i przestawał być traktowany przez partie postsolidarnościowe jako poważny przeciwnik.

Ale pewną rolę w tym wygaszaniu mogły odgrywać jeszcze inne okoliczności. Jedną z nich był fakt, że znaczna część elit obu obozów wykazywała zdolność do kooperatywnego rozwiązywania ważnych problemów, jakie się wyłaniały w polskim życiu politycznym.

Co więcej, nie wykorzystywały różnic między obozami dla wytwarzania nastroju walki i zagrożenia. Ale była też taka część elit, która wrogość do drugiej strony podsyciała.

Drugą okolicznością, która mogła odgrywać tu pewną rolę w osłabianiu podziału między dwoma obozami, była polityka prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, nastawiona na społeczne porozumienie, a nie na bezwzględną rywalizację i na wzmaganie podziałów politycznych. Ilustracją skuteczności jego polityki może być następujący fakt, w wyborach prezydenckich 2000 roku, które Aleksander Kwaśniewski wygrał w pierwszej turze (otrzymał 9 485 224 głosów), głosowało na niego aż 40% wyborców, którzy w poprzednich parlamentarnych wyborach głosowali na partię AWS (Grabowska, 2004 str. 436), czyli partię postsolidarnościową o prawicowym nastawieniu. Wynik ten może wskazywać na to, że przekaz polityczny Prezydenta był pozytywnie odbierany ponad podziałami, a przedwyborcza żywa przyjaźń między obu elektoratami kompletnie zanikła. Podział postkomunistyczny nie zniknął z polskiego życia politycznego, ale stał się zjawiskiem marginalnym.

Okres podziału postsolidarnościowego

Na początku lat dwutysięcznych powstały w Polsce dwie nowe formacje polityczne – Platforma Obywatelska (rok 2000) oraz Prawo i Sprawiedliwość (rok 2001). Obie powstały na bazie solidarnościowej – ideologicznej i kadrowej. Odwołując się do wspólnego dziedzictwa, nawiązały między sobą bardzo przyjazne relacje. Obie miały wysoce krytyczny stosunek do III Rzeczypospolitej i nastawione były na dokonanie w Polsce głębokich zmian, na budowę „Czwartej Rzeczypospolitej”. Realizację tego planu miało umożliwić utworzenie wspólnego rządu po zbliżających się w 2005 roku wyborach parlamentarnych i prezydenckich. Zawarto *gentleman agreement*, że po zwycięstwie wyborczym stanowisko premiera przypadnie tej partii, która uzyska więcej głosów wyborczych, a wtedy druga partia uzyska stanowisko marszałka sejmu. Sondaże przedwyborcze wskazywały, że największe szanse na pierwsze miejsce w wyborach parlamentarnych ma Platforma Obywatelska, a w wyborach prezydenckich Donald Tusk – ówczesny szef Platformy Obywatelskiej (Dudek, 2024).

Obie partie osiągnęły wysokie wyniki w wyborach, ale wbrew sondażom wybory parlamentarne wygrał PiS, a wybory prezydenckie Lech Kaczyński. Odbywające się międzypartyjne negocjacje dotyczące podziału stanowisk we wspólnym rządzie nie powiodły się i zostały zerwane. Nowy rząd utworzyła partia PiS w koalicji z dwoma populistycznymi partiami Ligą Polskich Rodzin, utworzoną przez Romana Giertycha, oraz Samoobroną, utworzoną przez Andrzeja Leppera. Na funkcję marszałka sejmu nie wybrano kandydata Platformy.

W tym okresie zarysował się wyraźny podział między Platformą Obywatelską a Prawem i Sprawiedliwością. W październiku 2005 roku Lech Kaczyński na wiecu w Gdań-

sku przedstawił nowy sposób ujęcia podziału występującego w polskim społeczeństwie. Jak stwierdził (cyt. za: Dudek, 2024, s. 462): „Przed Polską stoi alternatywa Polski liberalnej i Polski solidarnej [...]. Są to dwa odrębne programy, z których pierwszy to program Rzeczypospolitej dla bogaczy [...]. To projekt, który my uznajemy za niebezpieczny. Drugi projekt – Polski solidarnej szuka swoich korzeni w wielkiej potrzebie wspólnoty, która moralnych początków szuka w sierpniu 80 roku”. I dalej, odnosząc się do wcześniejszej deklaracji Donalda Tuska, że „[...] do końca życia będę liberałem” kontynuował, „Ja natomiast mogę powiedzieć, że do końca życia będę człowiekiem, który chce pomagać innym, człowiekiem, który walczy o Polskę niepodległą i sprawiedliwą”.

Wprawdzie wypowiedź ta pojawiła się w trakcie rywalizacji między Lechem Kaczyńskim a Donaldem Tuskiem o stanowisko prezydenta, ale miała ona bardzo doniosłe znaczenie polityczne, ponieważ zdefiniowała różnice między ideologią Platformy Obywatelskiej a ideologią Prawa i Sprawiedliwości w kategoriach moralnych i politycznych jako biegunowo od siebie odległe. Wskazała też tę część polskiego społeczeństwa, do której PiS adresuje swoją politykę. Można powiedzieć, że była to „deklaracja rozwojowa”, po której z niedawnej przyjaźni nic nie zostało. Co więcej, w badaniach sondażowych prowadzonych w ciągu najbliższych lat okazywało się, że istniejąca przed wyborami żywa sympatia między elektoratami obu partii kompletnie zanikła i powstały między nimi bardzo negatywne stosunki (Cześniak i Kotnarowski, 2011).

Dwa lata po przytoczonej wyżej wypowiedzi Lecha Kaczyńskiego, w październiku 2007 roku podczas konwencji przed przedterminowymi wyborami parlamentarnymi, Jarosław Kaczyński nawiązał do tematyki podziału Polski na solidarną i liberalną.

W kolejnych latach Jarosław Kaczyński i inni członkowie elity PiS podjęli bardzo intensywną i wielostronną krytykę III Rzeczypospolitej oraz krytykę Platformy Obywatelskiej, która w owym czasie sprawowała rządy w kraju. Krytykę tę szczegółowo opisuje Joanna Sanecka-Tyczyńska (2015). Platforma Obywatelska ze swojej strony krytkowała PiS.

Głęboki spór między partiami dotyczący polityki oraz jej ideologicznych założeń nie jest w demokracji niczym wyjątkowym tak długo, jak spierające się strony zachowują wzajemny szacunek i szacunek dla prawdy, a więc nie posługują się kłamliwymi oszczerstwami. Wymóg ten został złamany przez PiS w kampanii tej partii dotyczącej katastrofy smoleńskiej.

Katastrofa smoleńska była wielką tragedią dla polskiego społeczeństwa, wielkim ciosem dla polskiego państwa. Wywołała ona w polskim społeczeństwie nie tylko wstrząs i żal jej ofiar, ale także niepokój i lęk związane z trudnością zrozumienia, jak mogło dojść do czegoś tak strasznego. Dlatego pierwsze reakcje społeczeństwa na wiadomość o tym, co się stało pod Smoleńskiem, przejawiały się nie tylko w różnych

sposobach uczczenia Ofiar Katastrofy, ale również w formie zwiększonych uczuć solidarności i jedności. Powstało też silne pragnienie znalezienia odpowiedzi na to, co było przyczyną tej katastrofy i dlaczego nikt nie potrafił jej zapobiec. Znalezienie odpowiedzi na tego rodzaju pytania wymaga oczywiście gruntownego zbadania wszystkich jej okoliczności przez fachowy zespół specjalistów od badania wypadków lotniczych. Wyniki tych badań były dla wielu ludzi rozczarowujące – śmierć 96 osób, w tym najwyższych osób w państwie, z powodów tak trywialnych jak mgła i błąd pilota oraz zły stan lotniska było dla nich trudne do zaakceptowania. W takich sytuacjach powstaje oczekiwanie, że wielkie nieszczęście musi mieć ważne, ale być może ukryte przyczyny. Na to oczekiwanie społeczne Jarosław Kaczyński znalazł własną odpowiedź. Ogłosił spiskową teorię tej katastrofy, wg której była ona wynikiem zamachu, w który zmieszani byli Rosjanie oraz Donald Tusk. Tak więc, zgodnie z zasadą budowania spiskowych teorii, winni temu, co się stało, są ci, których autor teorii uważa za swoich wrogów (Marmola i Olszanecka-Marmola, 2024; Sorał, 2018; Kofta, 2011).

Tworzenie teorii spiskowych jest zjawiskiem typowym, kiedy zdarzy się coś tragicznego, a nawet wtedy, gdy tragedii udało się zapobiec. Tak np. spiskowe teorie szybko powstały w odpowiedzi na próby zamachu na polską kolej czy na atak rosyjskich dronów. Nawet tak oczywisty zamach jak atak na World Trade Center wywołał wiele spiskowych teorii, w tym takich, które głosiły, że był to spisek amerykańskiego rządu czy spisek żydowski.

Rząd Tuska od razu po katastrofie został przez PiS zaatakowany za działania, które podjął dla wyjaśnienia jej przyczyn oraz za to, że Tusk poleciał do Katynia na zaproszenie Putina. Zaproszenie od Putina otrzymał kilka miesięcy wcześniej wraz z propozycją wspólnego uczczenia ofiar mordy katyńskiego. Propozycja ta mogła być w oczach polskich polityków uznana za pożądaną, gdyż tworzyła okazję do upowszechnienia w społeczeństwie rosyjskim wiedzy o tym, co się stało w Katyniu. Lech Kaczyński nie był z tego zadowolony, bo sam chciał odegrać główną rolę w katyńskich uroczystościach. W kręgach zbliżonych do PiS była opinia, że gdyby nie porozumienie Tuska z Putinem, Lech Kaczyński poleciałby do Katynia w innym terminie i do katastrofy by nie doszło. Opinia ta nie była popularyzowana przez PiS najpewniej dlatego, że pozostawała w sprzeczności z teorią zamachu. W ten czy w inny sposób Donald Tusk stawał się pośrednio, a może nawet bezpośrednio, odpowiedzialny za śmierć Prezydenta i tych wszystkich, którzy z nim do Katynia lecieli.

Krytyka rządu Platformy i samego Donalda Tuska rozwijała się coraz bardziej. W lipcu 2010 roku PiS powołał zespół parlamentarny do zbadania przyczyn tragedii smoleńskiej. Przewodniczącym zespołu został Antoni Maciarewicz, głęboko przekonany, że tragedia smoleńska była rezultatem zamachu. Zespół ten w czerwcu 2011 roku wydał Białą Księgę, w której napisano, że bezpośrednią odpowiedzialność za „[...] wprowadze-

nie polskiego samolotu w pułapkę nad Smoleńskiem ponoszą najwyższe czynniki rosyjskie, które wydały polecenie, aby przekazywano polskim pilotom fałszywe dane oraz Rząd Tuska, który w pełni świadomie współdziałał z władzami Federacji Rosyjskiej na szkodę polskiego śledztwa w celu uniemożliwienia dojścia do prawdziwych przyczyn katastrofy (Dudek, 2024 s. 546). W ten sposób partia PiS oskarżyła polski rząd o współdziałanie ze zbrodniarzami, którzy popełnili gigantyczne morderstwo na polskich obywatelach. Trzeba chyba odczuwać skrajną nienawiść, aby dopuścić się do tego rodzaju oskarżeń zbudowanych na niezwykle wątplych podstawach. Tak wątplych, że próby ich potwierdzenia przez Komisję Macierewicza trwające 12 lat do żadnych akceptowalnych przez polską opinię publiczną konkluzji nie doszły.

Wprowadzona przez Jarosława Kaczyńskiego praktyka odbywania co miesiąc (każdego dziesiątego dnia miesiąca) tzw. miesięcznic – czyli uroczystości dla upamiętnienia Lecha Kaczyńskiego i innych ofiar katastrofy z dnia 10 kwietnia 2010 roku, stało się potężnym narzędziem konsolidowania obozu PiS. Te działania nadały zupełnie **nowy wymiar politycznemu konfliktowi**. Nie był to już konflikt dwóch partii politycznych różniących się programowo i ideologicznie, ale stawał się konfliktem, u podstawy którego leżały pewne fundamentalne ludzkie wartości związane z ludzkim życiem, prawdą, wiernością i zdradą. Takie znaczenia mogą głęboko poruszać ludzką psychikę, wzbudzać silne emocje przywiązania do własnej grupy współwyznawców i umacniać lojalność wobec jej lidera, a zarazem nastawiać nienawistnie wobec wrogów własnej grupy.

W ten sposób spiskowa teoria katastrofy smoleńskiej stała się w rękach Jarosława Kaczyńskiego potężnym narzędziem konsolidacji partii PiS i utrwalania lojalności jej zwolenników i wyznawców. Służyła zarazem do mobilizacji do walki przeciwko wrogiemu obozowi Platformy Obywatelskiej. Efektem tej mobilizacji były zwycięstwa wyborcze PiS-u w roku 2015 i 2019. Nie musi to znaczyć, że spiskowa teoria katastrofy została przez Jarosława Kaczyńskiego stworzona właśnie po to, aby wygrać wybory z Platformą. Być może on sam wierzył w tę wymyśloną przez siebie teorię. W każdym razie mógł liczyć, że w społeczeństwie polskim, podobnie jak w wielu innych społeczeństwach, są niemałe grupy ludzi, które wykazują skłonność do wiary w spiskowe teorie, i będzie to bardzo silna wiara (Thielmann i Hilbig, 2023).

W obozie przeciwnym też pojawiały się oparte na domysłach teorie, według których to Lech Kaczyński, wymuszając na pilotach lądowanie w warunkach złej widoczności z powodu mgły, przyczynił się do katastrofy. Czasami dodaje się jeszcze drugie przypuszczenie, że był do tego namówiony przez swego brata Jarosława, z którym odbywał długą telefoniczną rozmowę zakończoną kilka czy kilkanaście minut przed tragicznym zakończeniem lotu. Domysły te nie znalazły obiektywnego potwierdzenia i nigdy nie stały się oficjalnym stanowiskiem Platformy czy rządu Donalda Tuska.

Okres podziału postsmoleńskiego

Opinie na temat początku podziału postsmoleńskiego są wśród badaczy rozbieżne. Można jednak bronić poglądu, iż początek tej nowej fali polaryzacji ma związek, że zwycięstwem wyborczym Prawa i Sprawiedliwości w 2015 roku. Szybko wtedy okazało się, że nie będzie to normalna władza demokratyczna, i że posiada ona wszelkie atrybuty partii populistycznej, radykalnie prawicowej, jakich w Europie było już sporo (Mudde i Kaltwasser, 2017; Reykowski, 2023). Partia ta już w pierwszych tygodniach po przejęciu władzy podjęła działania mające na celu podporządkowanie systemu wymiaru sprawiedliwości w Polsce partii PiS. Doszło wtedy do konfliktu o obsadę wakatów w Trybunale Konstytucyjnym.

Konflikt zapoczątkowała nieprzemyślana decyzja koalicji PO i PSL. Koalicja ta w czerwcu 2015 roku przegłosowała ustawę, na podstawie której ówczesna większość sejmowa dokonała wyboru pięciu sędziów Trybunału na miejsca, jakie miały się zwolnić dopiero pod koniec 2015 roku. Działanie takie pozbawiało ewentualnego zwycięzcę nadchodzących wyborów możliwości nominowania własnych kandydatów do Trybunału Konstytucyjnego. Była to wyraźna próba ominięcia prawa.

Zaraz po zwycięstwie Sejm z większością PiS przyjął ustawę, która anulowała ustawę z 15 czerwca, a zarazem dokonał wyboru pięciu sędziów na wakujące stanowiska w Trybunale Konstytucyjnym, choć trzech z tych pięciu wakatów zwolniło się przed formalnym objęciem władzy przez PiS, a więc mogły przypadać koalicji. Sprawa ta była przedmiotem sporu.

W tej sytuacji zabrał głos Trybunał Konstytucyjny, orzekając, że trzech sędziów zostało wybranych prawidłowo przez poprzedni Sejm, a nowy Sejm ma prawo do wyboru dwóch sędziów na miejsca, które zwolniły się po formalnym przejęciu władzy przez tę partię.

PiS nie podporządkował się tej decyzji Trybunału Konstytucyjnego. W pośpiechu wybrał pięciu sędziów, od których też, w pośpiechu, w nocy prezydent Duda przyjął ślubowanie, odmawiając zaprzysiężenia trzech prawidłowo wybranych sędziów. Premier Beata Szydło odmówiła (bez podstaw prawnych) opublikowania w „Dzienniku Ustaw” orzeczenia TK (nb. akty prawne zaczynają obowiązywać od daty ich publikacji w „Dzienniku Ustaw”) (Wyrzykowski, 2023).

Był to pierwszy incydent złamania zasad praworządności przez nową władzę PiS. Był to także pierwszy krok na drodze do opanowania systemu wymiaru sprawiedliwości i poddania go pod partyjną kontrolę tej partii. Kolejne kroki doprowadziły tę partię do opanowania większości instytucji związanych z funkcjonowaniem prawa w Polsce. W rezultacie system wymiaru sprawiedliwości w Polsce uległ gruntownej zmianie.

Trzeba w tym miejscu dodać uzupełniający komentarz. Opisując tu niepraworządne działanie PiS związane z przejmowaniem kontroli nad Trybunałem Konstytucyjnym, nie

możemy pominąć fakt, że złamanie zasad praworządności dopuściła się najpierw Koalicja PO-PSL. Fakt ten spotkał się z dezaprobatą Trybunału Konstytucyjnego, który kierował się zasadami prawa, a nie interesem partyjnym. Postąpił tak, mimo że sędziowie w jego składzie musieli być wybierani przez Sejm, w którym większość miała PO. Można powiedzieć, że jest rzeczą oczywistą, iż Trybunał Konstytucyjny kierował się literą prawa, a nie interesem partyjnym. Ale Trybunał obsadzony przez PiS notorycznie łamał tę zasadę. Z tego właśnie powodu znaczna część opinii społecznej nie uznawała orzeczeń tego Trybunału, a także dlatego, że jego skład nie odpowiadał wymogom Konstytucji.

Konflikt, który się wtedy rozpoczął, dotyczył praworządności. Stał się on główną osią procesu postmoleńskiej polaryzacji. Nie ograniczył się do walki między partiami, ale objął szerokie kręgi polskiego społeczeństwa, które w wielotysięcznych demonstracjach protestowało „w obronie sądów”.

W ten sposób Sejm powołany przez PiS, prezydent wybrany dzięki poparciu PiS oraz premier w rządzie powołany przez PiS złamali konstytucję po raz pierwszy. Ten krok miał duże znaczenie dla sprawowania władzy przez PiS. Pozwalał na dużo szybsze zdobycie kontroli nad Trybunałem Konstytucyjnym. Kontrola ta umożliwiła PiS-owi wprowadzanie w wymiar sprawiedliwości takich zmian, jakie były mu potrzebne. Jedną z głównych potrzeb tej partii było zmuszenie sędziów, aby wydawali wyroki zgodnie z interesami władzy. Wyroki takie były sankcjonowane przez orzeczenia TK uznające je za zgodne z Konstytucją (Wyrzykowski, 2023).

Obsadzenie przez większość sejmową pięciu wakatów w Trybunale Konstytucyjnym umożliwiło przyspieszenie przejmowania partyjnej kontroli nad Trybunałem. Taka kontrola miała kluczowe znaczenie, ponieważ zapewniała, że wszystkie dalsze zmiany w systemie sprawiedliwości znajdą aprobatę opanowanego przez PiS Trybunału. Stworzy to pozory legalności zmian, które partia zamierzała przeprowadzić. Partia PiS stworzyła soecjalną ideologię mającą uzasadnić dokonywane zmiany. Głosiła, że sędziowie stali się odrębną kastą, która nie liczy się z potrzebami społeczeństwa. Kolejne zmiany polskiego systemu prawnego miały więc zapewnić, że sędziowie będą służyli polskiemu społeczeństwu. W rzeczywistości miały zapewnić, że będą służyły władzy PiS. Kolejne zmiany miały następujący przebieg:

- Połączono stanowiska ministra sprawiedliwości (Zbigniewa Ziobry) ze stanowiskiem prokuratora generalnego. Umożliwiło to prokuratorowi generalnemu dokonanie gruntownej wymiany kadr kierowniczych w prokuraturze, zapewniając, że wszyscy prokuratorzy będą lojalni wobec ministra i wobec partii PiS.
- Dokonano fundamentalnej zmiany zasad powoływania Krajowej Rady Sądownictwa. Ustawą z 2017 r. zniesiono dotychczas obowiązującą procedurę powoływania członków Rady w drodze wyborów wśród sędziów, co miało zapewnić niezależność sądownictwa od władz politycznych, a więc sędziowską niezawisłość gwarantowaną przez

Konstytucję RP. Ta niezawisłość jest niezbędnym warunkiem trójpodziału władzy, a więc zapewnienia obywatelom ochronę przed nadużyciami władzy politycznej.

- Rząd PiS rozwiązał przedterminowo działającą Radę, niezależną od władzy, a większość sejmowa dokonała wyboru nowych członków Rady (na wszystkie wybierane miejsca) według nowych zasad – marszałek sejmu (z PiS) przygotowywał listę 15 kandydatów na 15 miejsc w tej Radzie.

Ta procedura powodowała, że członkowie Rady wybierani byli według kryteriów politycznych, a nie kryteriów merytorycznych. Miało to ogromne konsekwencje dla systemu wymiaru sprawiedliwości w Polsce, ponieważ do zadań tej Rady należą decyzje o powoływaniu nowych sędziów oraz o obsadzaniu stanowisk kierowniczych w całym systemie sądownictwa.

Zmiany te spotkały się z szeroką falą krytycyzmu w środowiskach prawniczych, a także ze strony sądownictwa Unii Europejskiej i wywołały też opór wielu sędziów i prokuratorów. Spotkały się także z silnym oporem społecznym, który ujawniał się, między innymi, w formie masowych demonstracji.

Zmiany w Sądzie Najwyższym: Podjęto różne działania zmierzające do ograniczenia niezależności Sądu Najwyższego. W tym celu prezydent Andrzej Duda powołał nową Pierwszą Prezes Sądu Najwyższego spośród neosędziów.

Drugim sposobem podporządkowania sobie przynajmniej części Sądu Najwyższego było stworzenie nowych izb – jedna to Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, której Pierwsza Prezes mogła powierzać ważne dla PiS sprawy oraz wspomniana wyżej Izba Dyscyplinarna. Zadbano o to, aby w izbach tych znaleźli się wyłącznie neosędziowie.

Zmiany w aparacie wymiaru sprawiedliwości głęboko poruszały wielu Polaków, bowiem oznaczały one demontaż demokracji w Polsce. Autorzy tych zmian i ich wykonawcy oraz zwolennicy stawali się więc zagrożeniem dla całego systemu politycznych i moralnych wartości ważnych dla dużej części polskiego społeczeństwa. Dlatego są oni postrzegani jako prawdziwi wrogowie demokratycznego ładu i wzbudzają silne negatywne uczucia. Z drugiej strony dla zwolenników tych „reform” ci, którzy je zwalczają, mogą wydawać się niebezpiecznymi wrogami – ludźmi o złych intencjach. PiS bardzo się postarał, aby ukształtować sobie zastępy zwolenników podzielających jego światopogląd i wierzących, że PiS dobrze zadba o ich interes.

To wszystko sprawia, że konflikt, jaki rozpałił się czy został rozpalony w naszym kraju, stał się bardzo niebezpieczny i bardzo trudny do opanowania.

Konkluzja

Populistyczne, prawicowo-radykalne partie to w Europie współczesnej rozpowszechnione zjawisko. Pojawienie się tych partii wpłynęło w istotny sposób na klimat politycz-

ny w wielu krajach. Został on, jak wynika z przytoczonych w drugiej części tego tekstu badań, nasycony wrogością i nienawiścią. Partie te w większości krajów europejskich pozostają w opozycji. W Polsce wszakże jeszcze niedawno ugrupowanie takie miało pełnię władzy, a na Węgrzech wciąż mamy do czynienia z taką sytuacją. Na przykładzie tych dwóch krajów można przekonać się, co się staje z demokracją, kiedy partie te przejmują władzę. Głównym tego efektem jest utworzenie reżimów neoautorytarnych. Reżimy takie różnią się jednak od tradycyjnych systemów autorytarnych.

Scharakteryzował je profesor socjologii Jerzy Wiatr (2017). Jak pisze, tradycyjny autorytaryzm wyrastał z dokonanego przemocą przewrotu i utrzymywał się dzięki stosowaniu przemocy na masową skalę. Neoautorytaryzm XXI stulecia zachowuje fasadę instytucji demokratycznych, w tym wolne, zakładające rzeczywistą rywalizację obozu rządzącego i opozycji, wybory. Władza ma charakter scentralizowany – jej ośrodkiem jest wódz czy kierownictwo rządzącej partii. Wiąże się z tym marginalizacja parlamentu, kontrola nad większością środków przekazu, pozbawienie niezależności prokuratury i uzależnianie sądów od czynników politycznych (s. 123–135).

Jak pokazuje doświadczenie obu wspomnianych wyżej krajów, do opisu tego można dodać, że partie te po uzyskaniu władzy wprowadzają na masową skalę kryteria polityczne przy obsadzaniu stanowisk w różnych dziedzinach społecznego życia – w administracji państwowej, w sferze gospodarczej, w sferze oświaty i kultury i innych publicznych instytucjach. Można powiedzieć, że neoautorytaryzm jest „politycznie skryształizowaną” formą znacznie szerszego zjawiska – prawicowo nacjonalistycznego populizmu. Jego społecznym zapleczem jest znaczna część klasy ludowej, o której poparcie zabiega się specyficzną formą polityki społecznej.

Rząd neoautorytarny nie stosuje przemocy fizycznej na masową skalę. Natomiast posługuje się inną formą przemocy, którą umożliwia mu posiadanie pełnej kontroli nad systemem wymiaru sprawiedliwości. Stosuje także formy przemocy polegającej np. na przymusie administracyjnym lub politycznym przez wprowadzanie dyskryminującego ustawodawstwa. Należy do tego opisu dodać jeszcze jedno ważne stwierdzenie – zmiany, jakie władza populistyczna wprowadziła do systemu wymiaru sprawiedliwości, są tak pomyślane, aby uniemożliwić lub utrudnić ich odwrócenie wtedy, gdy partia populistyczna przegra wybory. Ma to ułatwić warunki dla odzyskania utraconej władzy.

Propaganda populistycznego reżimu utrzymuje, że jego władza ma charakter demokratyczny, ponieważ była demokratycznie wybrana. Jest to dla niej ważne, bowiem znaczna część jej elektoratu traktuje wyborczą legitymację władzy jako gwarancję prawdziwej demokracji. Nie zdaje sobie sprawy, że demokratyczne wybory nie gwarantują demokratycznej władzy.

Jak pokazuje niedawna historia, w demokratycznych wyborach wybierano także rządy brutalnych i krwawych dyktatorów. Obecnie demokracja jest zagrożona przez

partie populistyczne i powodowaną przez nie afektywną polaryzację społeczeństw. Konsekwencje tej sytuacji są niebezpieczne. Przed władzą demokratyczną stoi więc trudny dylemat – jak demokracja ma radzić sobie demokratycznymi środkami z jej antydemokratycznymi wrogami.

Literatura cytowana

- Baczko, B. (2005). *Jak wyjść z Terroru: Termidor a rewolucja*. Słowo/Obraz Terytoria.
- Cześniak, M., Kotnarowski, M. (2011). Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa: Polska solidarna versus Polska liberalna. *Studia Polityczne*, 27, 129–158.
- Deutsch, M. (1973). *The resolution of conflict: Constructive and destructive processes*. Yale University Press.
- Dias, N., Lelkes, Y. (2022). The nature of affective polarization: Disentangling policy disagreement from partisan identity. *American Journal of Political Science*, 66(3), 775–790.
- Dudek, A. (2024). *Historia polityczna Polski 1989–2023*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Eliasz, A., Skarżyńska, K. (red.). (2023). *Nieufność: źródła i konsekwencje*. Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji im. Marka Dietricha.
- Górska, P. (2019). *Polaryzacja polityczna w Polsce. Jak bardzo jesteśmy podzieleni?* Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW.
- Grabowska, M. (2004). *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hayek, F.A. (1960). *The constitution of liberty*. University of Chicago Press.
- Iyengar, S., Lelkes, Y., Levendusky, M., Malhotra, N., Westwood, S.J. (2019). The origins and consequences of affective polarization in the United States. *Annual Review of Political Science*, 22(1), 129–146.
- Iyengar, S., Sood, G., Lelkes, Y. (2012). Affect, not ideology: A social identity perspective on polarization. *Public Opinion Quarterly*, 76(3), 405–431.
- Jasiewicz, K. (2019). Dwa narody? [W:] J. Żakowski (red.), *Almanach Concilium Civitas* (s. 117–128). Fundacja Collegium Civitas
- Kofta, M. (2011, 6 lutego). Pokusa zbiorowego urojenia: skąd się biorą teorie spiskowe. *Polityka*.
- Krochik, J.P., Jost, J.T. (2025). On the soporific effects of system justification. [W:] P. J. Henry, J.L. Sidanius (red.), *The dynamics of social justice* (s. 143–155). Springer.
- Lipset, S.M. (1963). *Political man: The social bases of politics*. Doubleday.
- Marmola, M., Olszanecka-Marmola, A. (2024). Party affiliation and belief in conspiracy theories: Case study of Smolensk plane crash. *Journal of Comparative Politics*, 17(2).
- Mudde, C., Kaltwasser, C.R. (2017). *Populism: A very short introduction*. Oxford University Press.
- Reiljan, A. (2020). Fear and loathing across party lines (also) in Europe: Affective polarisation in European party systems. *European Journal of Political Research*, 59(2), 227–488.
- Reiljan, A. (2025). Chapter 8. Affective polarization in Europe. [W:] M. Torcal, E. Hartevelde (red.), *Handbook of affective polarization* (s. 176–202). Edward Elgar.
- Reykowski, J. (2019). Od Okrągłego Stołu do autorytarnej „kontrewolucji” [Rozdział]. [W:] A. Friszke, J. Grzelak, M. Kofta, A. Leszczyński, W. Osiatyński, J. Reykowski (red.), *Psychologia Okrągłego Stołu* (s. 279–334). Smak Słowa
- Reykowski, J. (2023). Populizm jako choroba demokracji. *Nauka*, 3, 7–19.

- Röllicke, L. (2023). Polarisation, identity and affect: Conceptualising affective polarisation in multi-party system. *Electoral Studies*, 85(4), 102655.
- Sanecka-Tyczyńska, J. (2015). Ocena III Rzeczypospolitej – płaszczyzna polaryzacji współczesnej polskiej sceny politycznej. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*, 14, 99–114.
- Soral, W., Cichocka, A., Bilewicz, M., Marchlewska, M. (2018). The collective conspiracy mentality in Poland. [W:] J.E. Uscinski (red.), *Conspiracy theories and the people who believe them* (s. 371–384). Oxford University Press.
- Tajfel, H., Turner, J.C. (1979). An integrative theory of intergroup conflict. [W:] W.G. Austin, S. Worchel (red.), *The social psychology of intergroup relations* (s. 33–47). Brooks/Cole.
- Thielmann, I., Hilbig, B.E. (2023). *Generalized dispositional distrust as the common core of populism and conspiracy mentality. Political Psychology*, 44(4), 735–754. <https://doi.org/10.1111/pops.12855>
- Wielgosz, Ł. (2020). Trzy ujęcia polaryzacji politycznej. *Wrocławskie Studia Politologiczne*, 28, 32–52.
- Wiatr, J.J. (2017). New and old authoritarianism in a comparative perspective. [W:] *Studia Socjologiczno-Polityczne*, 2(07), 123–137.
- Wyrzykowski, M. (2023). Nieufność w państwie konstytucyjnie upadłym. [W:] A. Eliaz, K. Skarżyńska (red.), *Nieufność: źródła i konsekwencje* (s. 211–234). Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji im. Marka Dietricha.
- Zagała, Z. (2023). Od podziału postsolidarnościowego do polaryzacji. (Krótkie) studium relacji między Prawem i Sprawiedliwością a Platformą Obywatelską i ich wyborcami, *Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, 66(3), 107–126.

Walka z wrogiem jako deformacja demokratycznej polityki. Polaryzacja afektywna w Stanach Zjednoczonych, Europie i Polsce

Niniejszy artykuł składa się z trzech części. W części pierwszej omawiana jest geneza pojęcia polaryzacji afektywnej, które powstało w Stanach Zjednoczonych i zostało zainspirowane stosunkami panującymi między głównymi partiami politycznymi tego kraju. Pojęcie polaryzacji afektywnej i koncepcja teoretyczna tej relacji zostały wprowadzone do nauki przez zespół badawczy z Uniwersytetu Stanforda, pod kierownictwem Shanto Iyengara, profesora nauk politycznych i komunikacji. Zespół ten badał czterdziestoletnią historię relacji między partią republikańską i partią demokratyczną w Stanach Zjednoczonych. Posługując się innowacyjną metodologią, pokazał, że w ciągu tych 40 lat relacje te stawały się coraz bardziej negatywnie spolaryzowane i to zarówno między partiami, jak też między członkami i zwolennikami tych partii. Jednak wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu istotną cechą tej polaryzacji nie była sprzeczność poglądów politycznych i ideologicznych. Autorzy, opierając się na Teorii Tożsamości Społecznej Henry'ego Tajfela (*Social Identity Theory*), dowodzili, że polaryzacja była konsekwencją działania psychologicznego mechanizmu opisanego przez teorię jako *in group bias and out-group discrimination*, co można w przybliżeniu opisać jako tendencję do stronnictwa popierania członków własnej grupy, a zarazem dyskry-

minowania grupy obcej. Sama różnica poglądów nie musiała mieć istotnego znaczenia. Nabierała ona znaczenia jako wskaźnik przynależności do różnych, rywalizujących ze sobą grup. Tak więc podstawą polaryzacji było ukształtowanie partyjnej tożsamości społecznej. Antagonizm międzygrupowy ulegał systematycznemu nasileniu wskutek, jak stwierdzają autorzy, kampanii politycznych nasyconych negatywnymi i wrogimi uczuciami wobec rywali. PA nasilając się, wychodzi coraz bardziej poza sferę polityczną i obejmuje coraz szersze kręgi społeczne. Druga część artykułu przedstawia wyniki przeprowadzonego obszernego programu badawczego dotyczącego PA w 32 krajach Europy. Wyniki tych badań wskazują między innymi na związek między nasileniem tego zjawiska a rozwojem partii populistycznych w Europie. Trzecia część artykułu dotyczy Polski. W Polsce w naukach społecznych pojęcie PA spotyka się rzadko, są jednak liczne prace, które dotyczą zjawisk podobnych lub identycznych. W polskiej literaturze naukowej wymienia się trzy okresy polaryzacji: okres postkomunistyczny, okres postsolidarnościowy i okres postsmoleński. Analiza tych okresów ujawnia mechanizm powstawania polaryzacji afektywnej oraz jej konsekwencje w życiu politycznym i społecznym kraju.

Słowa kluczowe: polaryzacja, tożsamość społeczna, termometr uczuć, neoautoritaryzm, populizm

Fighting the enemy as a distortion of democratic politics.

Affective polarization in the United States, Europe, and Poland

This article consists of three parts. The first part discusses the origins of the concept of affective polarization (AP), which was introduced into academia by a research team from Stanford University, led by Shanto Iyengar, a professor of political science and communication. The team studied the forty-year history of relations between the Republican and Democratic parties in the United States, finding growing antagonism between these parties and their political bases. Using innovative methodology, it showed that over the course of those 40 years, these relations had become increasingly negatively polarized, both between the parties and between the members and supporters of those parties. However, contrary to popular belief, an important feature of this polarization was not the contradiction of political and ideological views. Based on psychological theory of social identification (SIT), the authors argued that polarization was a consequence of a psychological mechanism defined by the theory as "in-group bias and out-group discrimination". The differences in political or ideological views itself did not have to be significant. It gained significance as an indicator of belonging to different, competing groups. Thus, the basis for polarization was the formation of partisan social identity. This intergroup antagonism was being intensified, by political campaigns saturated with negative and hostile content towards rivals. As AP intensifies, it is increasingly moving beyond the political sphere and encompassing ever wider segments of the society. The second part of the article presents the results of an extensive European research program concerning the level of AP in 32 European countries. The results of this research indicate,

among other things, a link between the intensity of this phenomenon and the development of populist parties in a given country. The third part of the article concerns Poland. In Poland, the concept of AP is rarely encountered in the social sciences, but there are numerous publications that deal with similar or identical phenomena. Polish academic literature mentions three periods of polarization in Poland: the post-communist period, the post-Solidarity period, and the post-Smolensk period. An analysis of these periods reveals the mechanisms of development of advanced forms of affective polarization and its consequences for the political and social life of the country.

Key words: polarization, social identity, feelings thermometer, neo-authoritarianism, populism